Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Kraków, 16 Maja 1925 r. Rok V.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH“ Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

Prenumerata wynosi: Rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł.

„RUCH ROBOTNICZY“ wychodzi co dwa tygodnie.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 20 gr. od wiersza petitowego. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11, Tel. 0483.

Wydawca: JAN PUCHAŁKA. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Front.

Nasza rocznica.

W maju bieżącego roku minęło lat dziewiętnaście od chwili założenia naszej organizacji. W roku 1906 powstał w Krakowie „Polski Związek zawodowy katolickich robotników“, noszący dziś nazwę „Polskiego Zjednoczenia Chrześć. Związków zawodowych“. Założenie tej organizacji wywołane zostało koniecznością obrony moralnych i materjalnych potrzeb robotnika polskiego, zagrożonych z jednej strony poważnie przez socjalizm, z drugiej strony przez złą wolę czy niezrozumienie potrzeb robotniczych przez pracodawców.

Socjalizm, który wysunął obłudnie hasła wolności, równości i braterstwa międzynarodowego, znajdował wśród nieuświadomionych robotników polskich licznych zwolenników. W organizacjach socjalistycznych najmniej mówiło się o urzeczywistnieniu haseł wolności i równości, natomiast szerzono z całą żydowską zaciekłością nienawiść do społeczeństwa i do wiary, oraz ostudzano uczucia narodowe przez głoszenie międzynarodowej solidarności. Walka klas, obalenie obecnego ustroju społecznego, dyktatura proletarjatu i zniszczenie uczuć religijnych, to był właściwy program socjalistów, do którego urzeczywistnienia dążyli wszelkimi środkami, jak obłuda, kłamstwo, oszczerstwo, terror, demoralizacja. Akcji socjalistów próbowano przeciwdziałać już poprzednio przez zakładanie stowarzyszeń katolickich. To jednak nie wystarczało. Wobec tego, że działalność socjalizmu rozwijała się najbujniej na tle stosunków zarobkowych robotnika, należało tworzyć takie organizacje, któreby podjęły obronę gospodarczych potrzeb robotnika, nie pozbawiając go jednakże jego dóbr moralnych. Coraz trudniejsze warunki zarobkowe nakazywały zresztą zainteresowanie się położeniem gospodarczem robotnika. Przemysł w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, znajdujący się przeważnie w obcych rękach, bo żydowskich i niemieckich, dopuszczał się wobec polskiego robotnika niejednokrotnie niczem nieuzasadnionego wyzysku. Ponadto przemysł ten zależny od wielkich central wiedeńskich i berlińskich, w pierwszym rzędzie ponosił skutki kryzysów, jakie tamte przemysły przechodziły. Na tem oczywiście cierpiał najwięcej robotnik polski, którego od strat nie mógł ochronić socjalizm, zależny od centrali swojej w Wiedniu. Obrona robotnika polskiego przed agitacją socjalistyczną, oraz obrona jego potrzeb materjalnych — oto dwie przyczyny powstania w b. zaborze austrjackim chrześcijańskiego ruchu zawodowego, czego wyrazem było założenie „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników“ z siedzibą w Krakowie.

Spoglądając na dziewiętnastoletnią działalność naszej organizacji, możemy ze spokojem stwierdzić, że w obu tych kierunkach spełniła ona swoje zadanie. Mimo, że pracowaliśmy sami, mimo, że społeczeństwo polskie odnosiło się do naszej działalności obojętnie, a niejednokrotnie z uprzedzeniem, mogliśmy skupić w naszych szeregach tysiące zwolenników. A chociaż utraciliśmy niejedną placówkę, to w sumie szliśmy ciągle naprzód.

Za te lat dziewiętnaście przeoraliśmy całą Małopolskę i Śląsk Cieszyński. Szliśmy wszędzie tam, gdzie było większe skupienie robotnicze. Do warsztatów przemysłowych i izb robotniczych nieśliśmy hasła solidarności społecznej, hasła miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości, miłość Boga i Ojczyzny. Wstrzymaliśmy przez nasze organizacje pochód socjalizmu, a w bardzo wielu wypadkach mogliśmy polepszyć gospodarcze położenie robotników. Od Bogumina poprzez Bielsko — Białę — Jaworzno — Kraków — Przemyśl — Lwów — Stanisławów ciągnęły się nasze placówki. A kiedy naród nasz odzyskał niepodległość, pospieszyliśmy z pomocą organizacyjną naszym braciom w b. zaborze rosyjskim, zakładając organizacje chrześcijańskie w Zagłębiu Dąbrowskiem, Częstochowie, Łodzi i t. d.

Ruchowi chrześcijańsko-społecznemu w Polsce oddaliśmy ważne usługi, a ratując robotnika przed utopją międzynarodową, działaliśmy również na korzyść państwa

i społeczeństwa. Chrześć. ruch zawodowy w Polsce stał się dziś poważną siłą. Śmiemy twierdzić, że do jej powstania i nasze „Zjednoczenie“ niejedną dołożyło cegiełkę, budując fundamenta tego ruchu.

Poświęcenie w dniu 17 b. m. sztandaru naszej organizacji będzie nowym objawem żywotności tych haseł, które od lat dziewiętnastu głosimy naszej braci robotniczej, ku jej i społeczeństwa pożytkowi.

Płaca robotnicza.

Niesłychanie doniosłej sprawy dotyka Leon XIII w powyższej części encykliki (Zagadnienie płacy). Chodzi o kwestję płacy, zarobku. Szkoła liberalna, uważając pracę za towar, dochodziła do przekonania, że robotnik, mając wolność pracy, może tę swoją pracę oddać za każdą cenę. Przeciwko temu zapatrywaniu wypowiada się Leon XIII. Wychodząc z założenia, że zarobek ma wystarczyć na koszta utrzymania, domaga się dla robotnika płacy minimalnej. Temsamem odrzuca t. zw. manszesterską doktrynę, według której płaca ma być regulowana stosownie do podaży i popytu na rynku pracy. Papież wyraźnie podkreśla, że minimum egzystencji, uzasadnione prawem moralnem, nie może być zaprzeczone nawet przez t. zw. „wolną“ umowę. Jeśli prawo moralne żąda od robotnika, by dotrzymywał sumiennie umowy swobodnie zawartej, to z drugiej strony to samo prawo domaga się, by umowa co do swej treści była tak ułożona, aby odpowiadała słusznym żądaniom robotnika.

Płaca minimalna nie może być ograniczona jedynie do zarobku, potrzebnego na utrzymanie samego robotnika, ale także jego rodziny. Wprawdzie Leon XIII. nie uwydatnia tego wyraźnie, bo to rzecz sama przez się zrozumiała. Zresztą już w I. części encykliki mówi Papież o naturalnem prawie robotnika do założenia ogniska rodzinnego. W myśl tego prawa przyrodzonego płaca minimalna musi wystarczyć na potrzeby nietylko robotnika, ale i jego rodziny.

Występując z żądaniem, że w płacy robotnika ma być objęta kwota potrzebna dla robotnika i jego rodziny, staje Leon XIII w sprzeczności z poglądem naszych czasów, streszczającym się w tem, że płacę należy wyznaczyć nie według potrzeby robotnika i jego rodziny, ale na zasadzie wzajemnych usług. Wynik takiego poglądu był taki, że robotnik coraz częściej powstrzymywał się od założenia rodziny, skoro wiedział, że po jej założeniu zarobek jego nie powiększy się, podczas gdy wydatki wzrosną.

W następstwie wojny, kiedy sprawa polityki zaludnienia stała się aktualną, zwróciły rządy państw uwagę i na tę okoliczność i stanęły na stanowisku, że robotnikowi, mającemu rodzinę, należy się wyższy zarobek. Wyraz tego zapatrywania widzimy w tem, że państwo przyznaje pracownikom żonatym dodatki familijne. Za przykładem państwa, a raczej pod jego naciskiem, poszli niektórzy prywatni przedsiębiorcy. Umowy, zwłaszcza zbiorowe, zawierane między pracodawcami a robotnikami, obejmują również przepisy, na mocy których robotnik żonaty otrzymuje prócz stałej płacy, jeszcze dodatki familijne. Czy ten nowy sposób pojmowania zarobku robotnika, po raz pierwszy poruszony przez Leona XIII., stanie się na przyszłość powszechnym, trudno dziś przewidzieć. Papież w pojmowaniu słusznej zapłaty poszedł jeszcze dalej. Domaga się on mianowicie, by płaca minimalna była tak obliczona, aby robotnik mógł pokryć nie tylko koszta utrzymania siebie i swojej rodziny, ale by miał również możność poczynienia z zarobku oszczędności, któreby mu pozwoliły dojść do własności. Ten postulat wynika z zasady sprawiedliwości.

(Z książki p. t.: „Leon XIII. a kwestja robotnicza“. napisał poseł Jan Puchałka. Cena 1 zł 50 gr. Do nabycia w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Potockiego 11).

RERUM NOVARUM.

Od szeregu lat organizacje chrześcijańsko-społeczne w Krakowie urządzają **uroczystość majową,** połączoną z uczczeniem pamięci wielkiego papieża Leona XIII. i rocznicy wydania encykliki **„Rerum novarum“.** Na uroczystość składają się: nabożeństwa dziękczynne i wiec manifestacyjny w sam dzień obchodu, a poprzedzają ją liczne zebrania w stowarzyszeniach katolickich z odczytem o kwestji społecznej. By mowcom na zebraniach ułatwić zadanie, a licznym uczestnikom uroczystości przywieść na pamięć tok myśli wiekopomnego pisma papieża, podajemy tegoż krótką treść. Kto pragnie posiadać list papieża w dosłownym przekładzie z komentarzem, temu polecamy broszurę p. t.: „Leon XIII a kwestja robotnicza“. Do nabycia w Sekretarjacie przy ul. Potockiego L. 11. Cena 1 zł 50 gr.

Treść encykliki jest następująca:

WSTĘP.

1. Przyczyny kwestji społecznej.

Gorączkowa żądza nowości z dziedziny polityki przedostała się na teren gospodarczy, wywołując zamieszanie. Przyczyniły się do tego różne okoliczności: zmiana w sposobie produkcji, zmiana stosunku między pracodawcą a robotnikiem, niepomierne bogactwo u niewielu, nędza mas, wzmocnienie zaufania we własne siły u robotników, zepsucie obyczajów.

2. Następstwa przemian społecznych.

Z powodu zaniku ducha religijnego robotnicy zostali wydani na pastwę kapitalistów, a nienasycona chciwość nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi robotniczemu.

I. FAŁSZYWE ŚRODKI ZARADCZE.

ROZDZIAŁ I.

SOCJALIZM PRZYNOSI SZKODĘ ROBOTNIKOM.

Socjalizm domaga się przymusowego zniesienia prywatnej własności i środków produkcji. Robotnik jednak daje swoją pracę w tym celu, by zarobić, co jest koniecznem do życia, a przez wysiłek własnej pracy, nabywa istotnego i pełnego prawa nietylko do żądania zapłaty, lecz również do swobodnego, podług uznania, użycia i rozporządzenia swym zarobkiem (wolno mu robić oszczędności, za te oszczędności zakupić kawałek gruntu, dom, narzędzie pracy na własność i stać się samodzielnym). Przez zmianę własności prywatnej na wspólną, socjaliści **pogarszają** położenie robotnika, **odbierają** mu wolność rozporządzania zarobkiem, możliwość pomnożenia majątku **i poprawy jego losu.**

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH.

Koło miejscowe w Cieszynie Związku zawodowego Chrześcijańskich robotników niekwalifikowanych odbyło w niedzielę 15 marca swoje doroczne walne zgromadzenie, któremu przewodniczył kol. prezes Ogrodzki. Sprawozdanie z całorocznej działalności Koła zdał kol. Chromik. Wykazuje ono, że Koło, pomimo trudnych warunków, jednakowoż było czynne i według sił starało się skupić tutejszy ogół robotniczy w swoich szeregach. Po przyjęciu sprawozdania kasowego do wiadomości, wybrano nowy wydział Koła, w skład którego weszli: prezes Adam Ogrodzki, zastępca Andrzej Pawera, sekretarz Wiktor Chromik, zast. Jerzy Trombik, skarbnik Piotr Zaręba, zast. Franciszek Niemiec, członkowie wydziału: Franciszek Działek, Franciszek Gembala, Paweł Zyder i Helena Kuchejdówna. Do komisji rewizyjnej weszli: Teofil Stasiek, Adolf Przywara i Karol Olkuski. Następnie zabrał głos kol. sekretarz Martinek, który wskazał na różne braki w organizacji i podał środki jak należy postępować, by organizacja nasza się rozwijała. Po omówieniu jeszcze kilku ważnych spraw zgromadzenie zakończono.

Cieszyn.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Dosyć liczni robotnicy miejscy w Cieszynie należeli dotąd prawie że wyłącznie do organizacji socjalistyczne. Kiedy jednak tutejszy prowodyr socjałów, tow. poseł Machej porósł w pierze i z obrońcy robotnika stał się burżujdyrektor, zapomniał zupełnie o tych najbiedniejszych, jakimi są robotnicy miejscy, wtedy robotnicy przejrzeli na oczy i uprzytomnili sobie, że tow. dyrektor i poseł, uczęszczający z fabrykantami na polowanie, nie będzie ich obrońcą, postanowili więc odwrócić się od takiego opiekuna i przystąpili do organizacji chrześcijajskiej, z tem przeświadczeniem, że ta organizacja będzie im mogła dać należytą pomoc i poparcie. Na ruinach organizacji czerwonej pozostało jeszcze paru niedobitków, którzy narazie nie mogą odczepić się od czerwonego sztandaru, jednak przyjdzie czas, że i ci ludzie przejrzą na oczy i przejdą do tej organizacji, która jedynie da pewność, że robotnika nie zdradzi.

Cieszyn.

BACZNOŚĆ KOLEDZY!

Chrześcijańskie Związki zawodowe w Cieszynie mają zamiar urządzić w miesiącu czerwcu b. r. gremjalną pielgrzymkę na Jasną Górę. Byłoby pożądanem, ażeby w tej pielgrzymce wzięli udział członkowie także innych naszych Kół śląskich. Pielgrzymka zapowiada się wspaniale, gdyż oprócz złożenia hołdu i czci Matce Boskiej, naszej Królowej Korony Polskiej, chcemy także odwiedzić nasze bratnie organizacje w Częstochowie. Koszta pielgrzymki podane zostaną w dniach najbliższych do wiadomości wszystkich Kół śląskich. Zgłaszać się już można w Sekretarjacie w Cieszynie, Stary Targ 4.

Skoczów.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

W niedzielę 5 kwietnia odbyła się Konferencja Kół śląskich w Sekretarjacie w Skoczowie, celem omówienia pracy wiosennej w naszych organizacjach. Konferencji przewodniczył kol. Gembala z Cieszyna. Kol. Martinek zdał sprawozdanie z dotychczasowego stanu organizacji i przeprowadzonej akcji przedwyborczej do Kas chorych w Cieszynie i Bielsku. Kol. sekretarz jeneralny Front z Krakowa referował o najważniejszych zadaniach na przyszłość, omówił zastój, jaki obecnie panuje w naszych organizacjach, opieszałość robotników wobec organizacji i zawiadomił obecnych, że kol. Martinek objął agnedy sekretarjatu śląskiego i prosi o udzielenie mu swego poparcia. W dyskusji zabierali głos koledzy: Broda, Pawera, Ptasznik, Grossmann, Guziur i Wolny, którzy wszyscy wskazywali na potrzebę ożywienia naszego ruchu organizacyjnego. Następnie omówił jeszcze kol. sekretarz jeneralny Front ma-

---

ROZDZIAŁ II.

SOCJALIZM GWAŁCI PRAWO.

1. Prawo do posiadania własności prywatnej.

To prawo do zaspokojenia swoich potrzeb teraźniejszych i przyszłych posiada człowiek z natury, a nie dopiero od państwa ma przyznane, państwo zaś to naturalne prawo własności przez osobne ustawy zatwierdza i broni. Za prawem własności prywatnem obstaje również **powaga zakonu Bożego** (10 przykazanie).

2. Własność prywatna a rodzina.

Każdy człowiek posiada naturalne prawo do małżeństwa. Z tem prawem złączony jest obowiązek ojca rodziny troszczenia się o utrzymanie i wychowanie dzieci i zapewnienie im przyszłości. Tego obowiązku nie zdoła inaczej spełnić, jak przez posiadanie własności, którą na swoje dzieci może przekazać. Prawo ojcowskie i obowiązek rodzicielski ma pierwszeństwo przed prawem państwa i społeczeństwa. Państwo nie może przez usunięcie własności prywatnej uniemożliwiać ojcu spełnienia jego obowiązku, zresztą przez zawieszenie prawa własności otwarłoby się drzwi na oścież zazdrości, niezadowoleniu i niezgodzie, a brak bodźca dla pilności i talentu jednostek zatamowałby źródła bogactwa ogólnego, a zamiast wymarzonej równości wszystkich oglądalibyśmy żałosną nędzę wszystkich bez różnicy.

II. WŁAŚCIWE ŚRODKI UZDROWIENIA.

ROZDZIAŁ I.

WSPÓŁDZIAŁANIE KOŚCIOŁA.

1. Kościół pomaga przez swą naukę, którą głosi:

Zupełna równość z powodu naturalnej nierówności jest między ludźmi niemożliwa. Praca już w raju człowiekowi potrzebna, po upadku jako konieczny obowiązek została nałożona. I inne utrapienia jako następstwa grzechu stały się udziałem ludzkości. Można i należy je łagodzić, ale całkowicie usunąć się ich nie da. Błędem jest, jakoby kapitał i praca wiecznie musiały stać naprzeciw jako wrogowie. Kapitał nie może istnieć bez pracy, a praca bez kapitału.

2. Kościół pomaga przez wychowanie.

Domaga się od robotników wiernego spełniania umowy, powstrzymania się od gwałtów i rozruchów, unikania łączności z ludźmi, którzy sprytnie obietnicami rozbudzają niewykonalne nadzieje.

Od bogatych i pracodawców żąda: Poszanowania osobistej godności robotnika, uszlachetnionej już przez godność

jący się odbyć w najbliższym czasie Kongres Chrześć. Demokracji w Warszawie, w którym także nasi robotnicy powinni wziąć udział, chociaż nasze Związki zawodowe, jako organizacje niepolityczne specjalnych delegatów na ten Kongres nie wyślą. Kol. Martinek omówił następnie potrzebę stworzenia Rady okręgowej, która jako ciało doradcze będzie pomocna przy Sekretarjacie, poczem poszczególne Koła wydelegowały do tej Rady swoich przedstawicieli. Rada okręgowa ukonstytuuje się po nominacji delegatów tych Kół, które na Konferencji nie były reprezentowane.

Z Jasienicy.

Jasienica (Śląsk).

W tutejszej fabryce mebli „Mundus“ panują ciekawe stosunki. Są dwie organizacje: Chrześcijańska zawodowa i socjalistyczna. Jeżeli jednak chodzi o pracę nad polepszeniem bytu robotniczego i zmianą stosunków w fabryce, o ile nie zrobi organizacja chrześcijańska — socjaliści nie zrobią nic.

Tymczasem stosunki te pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Dyrektor fabryki „Mundus“ nie wiele robi sobie z ustawodawstwa społecznego, czy to będzie ustawa o czasie pracy, czy inna, zawsze potrafi ją obejść. Postępuje z robotnikami w sposób nieludzki. Wyzywa „dziadami“, „chacharami“, „pieronami“ i wielu gorszymi wyrazami, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet. Do pracy poza godzinami wprawdzie wprost nie zmusza, ale swem terrorystycznem postępowaniem zrobił się postrachem wszystkich robotników i nikt na wyrażone przez dyrektora życzenie o pracę pozagodzinową nie ma odwagi nie pracować — choć wie zgóry, że za to albo nic, albo bardzo mało, oprócz normalnej płacy otrzyma, gdyż odmówienie równałoby się utracie pracy wogóle. Kobiety pracują 10—12 godzin, a gdyby się kto odważył zwrócić na to uwagę dyrektorowi, to w tej chwili usłyszy cały stek wyzwisk, przyczem nie obejdzie się bez takich, jak: „nakopię“, „wykopię“, „wyciepię za drzwi“ i t. d. Przykro o tem mówić, ale fakt jest, iż poprzednicy dyrektora, jakkolwiek byli to Niemcy, inaczej z ludźmi się obchodzili. Kiedy potrzeba pracować nadgodzinowo, to p. dyrektor tak po całem zabudowaniu fabrycznem „pieroni“, że słychać go w sąsiednich domach i na polach, a wówczas wszyscy wiedzą, że w tym dniu pracować będą dwie godziny dłużej.

Dzielnym pomocnikiem dyrektora w tak bardzo „demokratycznem“ traktowaniu robotników jest urzędnik niejaki p. Mucha. Z p. Muchę jest o tyle rzecz inna, że ten zawsze „myli“ się przy obliczaniu płacy robotnikom, ale, niech Pan Bóg broni, zwrócić mu na to uwagę!

Jak długo te stosunki trwać będą? Czy nie znajdzie się jakaś władza, aby te huligańskie wybryki ukrócić? Jeżeli już samowoli językowej ukrócić nikt nie potrafi, gdyż to jest naprawdę trudno — to przynajmniej można nakazać wypełnianie przepisów ustawowych. Sprawą ostatnią powinien się zająć p. inspektor pracy okręgu śląskiego, gdyż wchodzi to w zakres jego działalności.

Chcemy zatem wierzyć w dobrą wolę odnośnych czynników i czekamy zmiany stosunków w fabryce mebli „Mundus“ w Jasienicy.

Z organizacji dozorców domowych.

Kraków.

Patrząc na rozwój organizacji naszej w Krakowie serce rośnie. Codziennie przybywa kilkunastu członków. Biuro od rana do wieczora wypełnione interesentami po brzegi, trzeba bowiem zaznaczyć, że oprócz członków dozorców przychodzą też dziesiątki pp. właścicieli realności, aby się informować o wielu sprawach, dotyczących stosunku dozorcy do gospodarza. Zebrania nasze częste, są tak liczne, iż sala nie może nas pomieścić, codziennie załatwia sekretarjat dziesiątki drobnych spraw i przeprowadza kilka trudniejszych interwencyj.

Duszą zaś i sprężyną całego ruchu jest niezmordowany sekretarz Związku, a zarazem kierownik sekretarjatu okrę-

---

chrześcijanina. Hańbą bowiem byłoby wyzyskiwać ludzi jakby towar dla własnego zysku. Obowiązkiem jest mieć wzgląd **na potrzeby religijne** i duchowe robotników. Niesprawiedliwą jest rzeczą obarczać robotników pracą ponad siły i żądać pracy **płci** lub **wiekowi** nieodpowiedniej. Najważniejszym obowiązkiem pracodawcy jest: **dawać sprawiedliwą zapłatę.** Sprzeciwia się bowiem prawu boskiemu i ludzkiemu ciągnąć korzyść z cudzego niedostatku.

3. Kościół pomaga przez myśl o wieczności.

Bogatych i ubogich jeden jest cel wspólny: niebo. By niebo osiągnąć, trzeba bogactwa umieć dobrze używać i ubóstwo umieć znosić. Bogaty w dobra materjalne lub dary ducha, winien ich używać dla własnego udoskonalenia i **dla dobra współbraci.** Ubóstwo zaś w oczach Boga nie jest hańbą, gdyż Chrystus sam je wysławiał. Praca zaś przez przykład Syna Bożego została uzacniona.

4. Kościół pomaga przez dzieła miłości.

Już w pierwszych gminach chrześcijańskich zakwitła opieka nad ubogimi. W ciągu wieków Kościół zawsze pielęgnował te dzieła miłości, szczególniej przez Zakony i liczne urządzenia dążył do ulżenia nędzy, tak, iż żaden rodzaj biedy ludzkiej nie był pozbawiony pociechy.

ROZDZIAŁ II.

WSPÓŁDZIAŁANIE PAŃSTWA.

1. Pomoc ze strony państwa jest uprawniona.

Przecież najprawdziwiej twierdzić można, iż praca robotników jest tem źródłem, z którego wypływa bogactwo państwa, słuszność zatem **nakazuje państwu zająć się robotnikiem.** Ważną bowiem dla państwa jest rzeczą, by ta warstwa, która takie usługi państwu oddaje, nie była wystawiona na nędzę.

2. Pomoc państwa jest jednak ograniczona.

Ustawy państwowe mogą działać tylko tak daleko, o ile rozchodzi się o **usunięcie nieporozumień i obronę** przed krzywdą.

3. Pomoc państwa w kwestji robotniczej.

Najpożądańszym i skutecznym środkiem zapobiegania szkodliwym w swych następstwach strajkom będzie **usunięcie powodów** zatargów przez ustawowe zarządzenia. Państwo winno troszczyć się, by **spoczynek niedzielny** był przestrzegany, jak również sprawiedliwy i rozumny **czas pracy.**

4. Zagadnienie płacy.

Płaca ma wprawdzie charakter zajęcia **osobistego,** ale zarazem jest dla robotnika konieczną ze względu na zdo-

gowego, kolega M. Hoffman. Wszędzie jest, wszędzie działa, tu radzi, tam pociesza, to znów uczy, przykazuje, a nawet gromi, ale zawsze pełen trzeźwej odpowiedzialności, zawsze pełen troski o dobro poszczególnych członków i o rozwój organizacji.

Wiele też działa Zarząd. Zbiera się na posiedzenia co czwartku i ciągle rozpatruje kwestje związane bądź z organizacją, bądź sprawami ogólnemi. Dzięki tak wytężonej pracy, nic organizacji naszej zaskoczyć nie może. Na wszystko jesteśmy przygotowani i wszystkiemu, co byłoby sprzeczne z interesami naszej organizacji — zawczasu możemy skutecznie przeciwdziałać.

Trochę mamy trudności z sądem rozjemczym, gdyż Związek właścicieli realności wielkiego Krakowa pod zarządem Dra Askenazego i Dra Szneidra, czyli inaczej Związek żydów i spółka żydofilów — nie chce zgłosić swych przedstawicieli do sądu rozjemczego, a p. Inspektor Pracy, prawdopodobnie skutkiem nawału zajęć, nie chce się tą sprawą ściślej zainteresować i skorzystać z przysługujących mu w tym wypadku praw ustawowych. Wierzymy jednak, że i to wkrótce załatwione zostanie, albowiem jako organizacja potężna, nie znamy przeszkód, nie dających się zwalczyć. Działamy na zasadzie sprawiedliwości chrześcijańskiej i przez nią zdobywamy krok za krokiem, choć z trudem, ale z wiarą w swe ideje — sprawiedliwość społeczną.

Rząd wobec robotników.

W dniu 7 maja b. r. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji ochrony pracy, na którem minister p. Sokal wygłosił programowe przemówienie, tak zwane ekspose.

Minister podał szczegółowo przyczyny nierówności, jaka zachodzi pomiędzy bogactwem narodowem a dochodami z tych bogactw, które nie dają nawet możliwości egzystencji. Pomijając przyczyny zewnętrzne tego zjawiska, które wchodzą w zakres polityki zagranicznej i finansowej, minister analizował przyczyny wewnętrzne, przytaczając przedewszystkiem wyjątkowo niską normę spożycia różnych artykułów w Polsce.

I tak spożycie cukru wynosi u nas 6 kilogramów rocznie na głowę, podczas gdy w Czechach 24, we Francji 23, w Anglji 38 i pół. Spożycie ziarna wynosi w Polsce 162 kg, w Danji 280, w Belgji 340. Podobne cyfry wykazuje statystyka niemal we wszystkich działach spożycia, które jest u nas anormalnie niskie. Przyczyną tego zjawiska są niskie płace robotnicze i urzędnicze. Płace robotnicze wahają się przeciętnie od 4 do 6 złotych dziennie, a w niektórych gałęziach przemysłu od 2 do 3 złotych dziennie. Niesłusznem jest twierdzenie, że robotnik nie chce pracować. Konieczny jest przeto zbiorowy wysiłek społeczeństwa w kierunku potanienia kosztów utrzymania. Dalej niezbędnem jest unormowanie stosunków cen detalicznych w zależności od cen hurtowych. Przy obniżaniu kosztów utrzymania, nawet przy obecnych zarobkach, życie stanie się znośniejsze.

Minister rozwodził się następnie nad zagadnieniem, związanem z walką z bezrobociem, nad zagadnieniem ustawy o ochronie pracy, organizacji ubezpieczeń społecznych, co do których ministerstwo przewiduje szereg artykułów ustawowych, a następnie, zarówno nad dziećmi, jak i nad dorosłymi.

Co do emigracji, minister przedstawia rozkład zaludnienia w poszczególnych dzielnicach kraju, przyrost naturalny i wykazuje niezbędność emigracji.

W zakończeniu minister Sokal oświadczył, iż całokształt naszej sytuacji gospodarczej zmusza nas do gruntownego rozważenia położenia i szukania środków dla przezwyciężenia istniejących trudności. Głoszenie, że przedłużenie czasu pracy o dwie godziny na tydzień, skasowanie urlopów lub zmniejszenie wkładek w Kasach Chorych uczyni naszą produkcję zdolną do konkurencji, nie prowadzi do celu. Jeżeli chcemy być państwem nowoczesnem, gospodarczo zdrowem i silnem, musimy się zdobyć

bycie utrzymania. Robotnik mógłby zadowolić się mniejszym zarobkiem, jeżeli patrzymy na pracę, jako coś osobistego, ale ze względu na rodzinę i jej utrzymanie nie może godzić się na mniejszy zarobek, któryby na utrzymanie jego nie wystarczył. Państwo samo nie może tego zagadnienia rozstrzygnąć, ale pozostawić jego regulowanie osobnej organizacji, gdzie obok pracodawcy zasiada robotnik. Pod słowem „utrzymanie“ należy rozumieć **zapłatę familijną**, t. j. wystarczającą i pozwalającą na robienie **oszczędności** i dającą robotnikowi nadzieję nabycia małej **posiadłości rolnej.**

ROZDZIAŁ III.

SAMOPOMOC.

2. Związki robotnicze i ich uprawnienie.

Papież daje pogląd na stare cechy w średniowieczu, mówi o dążności człowieka do życia społecznego i omawia prawo obywatela do życia stowarzyszeniowego.

1. Związki robotnicze i ich uprawnienia.

Patrzymy na pęd do organizowania się, szczególnie u robotników. Są jednak mnogie związki nieprzyjazne dla chrześcijaństwa i dobra narodu, na których czele stoją ludzie źli, którzy chcą posiadać monopol na organizowanie robotników. Robotnicy chrześcijańscy muszą tworzyć **własne stowarzyszenia i zwalczać terror socjalistyczny.**

3. Organizacje Związków robotniczych.

Winny posiadać oparcie na zasadach religji katolickiej, mieć dobry i energiczny Zarząd, troszczyć się o dobro robotnika, zakładać instytucje samopomocy.

4. Korzyści Związków robotniczych są wielkie.

Związki robotnicze zbudowane na zasadzie chrześcijańskiej, dobrze urządzone i wzorowo prowadzone, mogą wiele zdziałać, zyskać zaufanie obywateli i odciągać robotników, którzy zostali uwiedzeni przez socjalistów.

ZAKOŃCZENIE.

Wołanie do współpracy. Każdy na swem stanowisku ma dopomagać i nie wolno pozostać bezczynnym. **Rząd państwowy** przez ustawy i inne zarządzenia roztacza opiekę, **bogaci i pracodawcy** przez przestrzeganie ciążących na nich obowiązków, **robotnicy** przez obronę swych interesów na drodze dozwolonej.

„**Duchowieństwo** zaś winno wytężyć siły i zdwoić gorliwość i wszystkim warstwom społecznym przywodzić na pamięć zasady Ewangelji i z poświęceniem pracować nad dobrem ludu, a najbardziej o to się starać, by **miłość**, ta pani i królowa cnót innych, w sercu własnem zachować i w innych, tak wielkich, jak i maluczkich, rozniecić. Bo ratunku upragnionego można wyczekiwać jedynie od pełnej miłości, **miłości chrześcijańskiej,** streszczającej w sobie prawo całej Ewangelji“.

na zbiorowy wysiłek w dziele racjonalnej organizacji produkcji i tylko na tej drodze możemy osiągnąć współrzędność z zagranicą i stać się zdolnymi do współzawodnictwa.

Przemówienie p. Ministra pracy obracało się w samych ogólnikach. O programie rządu wobec kwestji robotniczej niczego się nie dowiedzieliśmy. I dziwić się temu nie można. Socjaliści i enpecowcy, rządzący od siedmiu lat w ministerstwie pracy i opieki społecznej, okazali taką nieudolność, a nawet złą wolę, że p. Sokal, zwolennik socjalistów, nie może stworzyć programu, skoro przez siedem lat takiego nie stworzono. Program powstanie wtedy, gdy ministerstwo przestanie być podwórkiem socjalistów i enpecowców.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. W następnym numerze „Ruchu Robotniczego“ zamieścimy przemówienie prezesa „Pols. Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych“ kol. posła Puchałki wygłoszone we wtorek 12 b. m. w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W przemówieniu swojem kol Puchałka poddał należytej ocenie dotychczasową działalność Ministerstwa, przyczem nie wahał się podkreślić szkodliwą dla robotnika partyjność tegoż ministerstwa. Sądzimy, że członkowie naszych organizacyj z zainteresowaniem czytać będą to przemówienie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU Pol. Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, w kościele Marjackim w Krakowie. Bratnie organizacje zapraszamy o przybycie ze sztandarami na tę miłą uroczystość.

ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MIĘDZYNARODÓWKI METALOWCÓW. W dniach 16 i 17 kwietnia obradował we Fryburgu (w Badenji) zarząd międzynarodowego Związku chrześcijańskich metalowców. Uchwalono zwołać na 2—4 września b. r. II. Kongres chrześcijańskich metalowców do Medjolanu.

KORESPONDENCJE.

Trzebinia.

Bardzo ciekawą, choć co roku powtarzającą się hecę, oglądaliśmy w tym roku 1 maja. Towarzysze przygotowywali się na dzień ten, jak zwykle z wielkim krzykiem. Zamówili aż dwie muzyki. Przybył też leader „Polskich Popsujów Społecznych“, tow. Żuławski. Kiedy stanął przed forum jedna z orkiestr zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Żuławski żuł z całych sił tę niespodziankę i nie wiedział, co począć. W przykrej sytuacji chciał tow. Żuławskiego ratować tow. Adamczyk. Wyskoczywszy na trybunę, zaczął swym piskliwym głosem krzyczeć co niemiara, by przekrzyczeć orkiestrę, lecz to mu się zupełnie nie powiodło. Musieli zatem towarzysze, jak narożżarzonych węglach wysłuchać hymnu narodowego, a dopiero potem druga orkiestra zagrała upragniony „Czerwony sztandar“. Wiec pierwszomajowy składał się z posła Żuławskiego i Adamczyka, kilku **pijanych** towarzyszów (dużo dzieci słuchających muzyki) i ciekawych gapiów.

Hutnicy w wiecu i pochodzie udziału zupełnie nie wzięli, gdyż nie zapomnieli o rycerskiej działalności Rady huty w obronie 45 pomocników hutników, którzy zostali zredukowani, **na co się Rada zgodziła**, a co sobie delegaci Rady, z Adamczykiem na czele do drugiego dnia **na Górce popijali, wykrzykując co jeden kubek** o nowem „zwycięstwie“. Aby wesołość była lepsza jeden z towarzyszy grał na harmonijce, inni zaś **tańczyli najnowsze tańce. (Wszystko za zwycięstwo klasy robotniczej).** Przyjemną tę zabawę przerwała p. Adamczykowa, która odszukała swego „zwycięscę“, poczem wesoły nastrój wnet pierzchł.

Nie zajmowalibyśmy się tem zupełnie, gdyby nie fakt, że robotnicy składali pieniądze na delegację, która miała się udać „tam do góry“, aby bronić przed zredukowaniem pomocników od pieców — a później zamiast „tam do góry“ zaszli tylko na Górkę. Oczywiście po podpisaniu się za redukcją.

Wielu zbałamuconym powinno to oczy otworzyć!

Kruk.

Rzeszów.

W dniu 3 maja odbyło się w sali „Sokoła“ olbrzymie zebranie dozorców domowych, z udziałem referentów z Krakowa, a mianowicie: kol. prezesa Wójcika i kol. sekretarza Hoffmana.

Celem zgromadzenia było przedewszystkiem omówienie sprawy odnowienia ugody zbiorowej, na okres od czerwca b. r. do maja 1926. Obecna ugoda bowiem kończy się w maju. Po omówieniu szeregu jeszcze innych spraw zakończono zgromadzenia.

Ku rozweseleniu.

Więcej życia.

Przedsiębiorstwo filmowe urządza zdjęcie sztuki, w której dokonuje się między innemi scena samobójstwa. Zniecierpliwiony reżyser woła do artysty, który gra rolę samobójcy: „Ależ panie, mój panie, co pan robi, tak się przecież nie umiera — więcej życia, mój panie, więcej życia.

Między golarzami.

W jednej ulicy Nowego Jorku konkurowali zażarcie trzej fryzjerzy. Jeden dał wywieszkę: „Tu goli najlepszy fryzjer Nowego Jorku“. Drugi, by go pobić, dał szyld: „Tu goli najlepszy fryzjer Stanów Zjednoczonych“. Trzeci zaś poprostu wypisał na tablicy: „Tu goli najlepszy fryzjer na tej ulicy“.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.